

Anna Rębowska

Krakowskie „blokowiska” w sondażu studenckim

Pomysł niniejszego sondażu zrodził się z zainteresowania studentów ówczesnego I roku filozofii AP ogólnopolskimi badaniami na temat strategii rehabilitacji „blokowisk”, prowadzonymi przez autorkę w latach 2004–2006 dzięki uzyskaniu grantu KBN¹. Praktyczna nauka budowy kwestionariusza badawczego i przeprowadzania wywiadów, realizowanych w ramach ćwiczeń na terenie miasta Krakowa, przyniosła – dzięki skupieniu się na analogicznej problematyce – sporo informacji, które mogą zostać potraktowane jako materiał źródłowy, pozwalający na rozpoznanie aktualnego stanu krakowskich osiedli. Pod względem metodologicznym zachowane zostały wszelkie reguły precyzowania problematyki i budowy narzędzia badawczego, natomiast dobór próby ograniczał się do wytypowania kilku zespołów osiedlowych, już we wstępnym rozpoznaniu rokujących występowanie charakterystycznych, istotnych problemów i reprezentujących różne obszary miasta (próba celowa). Ponieważ nie było możliwości losowania konkretnych rozmówców, wszelkie zbiorcze wyniki nie mogą być traktowane jako reprezentatywny wyraz opinii mieszkańców o swoich osiedlach bez relatywizacji wg grup wieku, płci, wykształcenia czy stażu zamieszkania.

Sondażem objęto dwa osiedla w północnym paśmie zabudowy miasta: na zachodzie Azory i na wschodzie Bieńczyce i odpowiednio w paśmie południowym Ruczaj oraz Płaszów, wszystkie w potocznym rozumieniu noszące cechy „blokowisk”. Osiedla pasma północnego, wzniesione w latach 60., to pierwsze obszary zabudowy mieszkaniowej, w których zaczęto stosować zasady odbiegające od wcześniej przyjętych reguł urbanistycznych socrealizmu (zabudowa obrzeżna kwartałów, budynki wyglądem naśladowujące style historyczne). Nowe zespoły mieszkaniowe zaczęto w tym okresie budować jako obszary wyłączone z ruchu przelotowego, budynki rozmieszczano z uwzględnieniem warunków aerosanitarnych, uproszczono elewacje,

¹ J. Jeżak, A. Rębowska, W. Rydzik, M. Węglowski, *Strategie rehabilitacji „blokowisk”*, IRM, Kraków 2006 (praca finansowana przez Komitet Badań Naukowych).

ale ograniczono powierzchnie pomieszczeń (osiedle Bieńczyce było nawet laureatem konkursu urbanistycznego). Mimo używania w stosunku do nich nazwy „osiedli” nie spełniały one jednak wszystkich reguł „jednostki sąsiedzkiej”², głównie z uwagi na zbyt dużą wielkość zespołów (znacznie powyżej modelowych 5000 mieszkańców). Podobną charakterystykę można przypisać o około 10 lat młodszemu osiedlom pasma południowego. We wszystkich tych osiedlach przeprowadzono łącznie 220 wywiadów. W orbicie zainteresowań badawczych znalazły się zarówno kwestie *sensu stricte* społeczne charakteryzujące współżycie mieszkańców, jak i oceny funkcjonalnych, technicznych, a nawet estetycznych walorów osiedli z punktu widzenia ich użytkowników, a więc sprawy mające istotny wpływ na ich samopoczucie w miejscu zamieszkania.

Ogólna akceptacja miejsca zamieszkania

Już odpowiedzi na wstępne, wprowadzające pytanie („Czy jest Pan/Pani zadowolona z zamieszkania w tym osiedlu?”) wyraźnie ilustrują problem reprezentatywności próby. Blisko 3/5 badanych wyraziło aprobatę dla swego miejsca zamieszkania, a tylko 1/5 nie była z niego zadowolona, również 1/5 nie umiała sprecyzować swego stanowiska. Ten poziom akceptacji nie był oczywiście identyczny we wszystkich badanych osiedlach – w sumie najwięcej odpowiedzi pozytywnych uzyskano od badanych mieszkańców Azorów, najmniej od mieszkańców Płaszowa i Bieńczy (i tu udział odpowiedzi negatywnych był odpowiednio wyższy). Ale już odsetek bardziej radykalnych wypowiedzi nieco inaczej różnicuje osiedla: udział zdecydowanie zadowolonych najwyższy okazał się właśnie w Bieńczycach, poza tym nie tylko na Azorach, lecz także i w Bieńczycach nie odnotowano wcale opinii skrajnie negatywnych (których w Pławowie odnotowano w sumie blisko 6%). Widać więc wyraźnie, że – szczególnie w wypadku Bieńczy i Płaszowa – mamy do czynienia ze znacznym wewnętrznym zróżnicowaniem stopnia akceptacji swojego osiedla przez jego aktualnych mieszkańców. Kwestia doboru rozmówców mogła zatem wywrzeć decydujący wpływ na uzyskane wyniki zbiorcze.

Pierwszym czynnikiem, którego oddziaływanie powinno być przeanalizowane, jest **wiek** respondentów. Nawet nie dysponując danymi dotyczącymi struktury wieku mieszkańców, można się było spodziewać wśród respondentów pewnej nadreprezentacji osób w wieku zbliżonym do wieku ankietatorów, ze względu na większą łatwość nawiązywania kontaktu. W metryczce wywiadu uwzględniono 4 kategorie wiekowe: do 19 lat, 20–39 lat, 40–59 lat oraz 60 i więcej lat. Wśród osób, które zdecydowały się na udzielenie wywiadu, obie skrajne kategorie wiekowe reprezentowane były tylko około 10-procentowymi udziałami. Wydaje się więc, że dla zbadania wpływu

² Por. C. Perry, *A Community in City Planning and Development*, New York 1923.

czynnika wieku na akceptację miejsca zamieszkania wystarczy tu prostszy podział: na respondentów młodszych (do 39 roku życia) i starszych (liczących 40 i więcej lat).

Wśród respondentów młodszych ujawnił się ponaddwukrotnie większy odsetek osób niezdecydowanych (przeszło 1/4 udzielających odpowiedzi) niż wśród starszych, kosztem osób wyrażających umiarkowanie pozytywne lub umiarkowanie negatywne postawy, a przy zbliżonym poziomie wypowiedzi skrajnych. Nie miało to jednak istotnego wpływu na uszeregowanie badanych osiedli pod względem stopnia ich akceptacji przez mieszkańców: i młodszy respondenci, i starsi najwyżej cenili sobie fakt zamieszkiwania na Azorach (starsi z przewagą blisko 50% wypowiedzi pozytywnych nad negatywnymi, młodszy nawet z blisko 60-punktową przewagą), na drugim miejscu pod tym względem uplasowało się osiedle Ruczaj, a oba pozostałe osiedla, niemal *ex equo*, na końcowych miejscach.

Na stopień akceptacji danego osiedla (a także na trudność dokonania oceny wobec braku porównań) mógł mieć wpływ także **staż** zamieszkania, a szczególnie fakt zamieszkiwania w danym miejscu od urodzenia. Osób takich wśród respondentów było sporo – od ok. 8% na Ruczaju (to osiedle jest spośród badanych najmłodsze) aż po 27,5% w Bieńczycach. To drugie pokolenie mieszkańców osiedli było oczywiście silniej związane emocjonalnie ze swoim miejscem zamieszkania – udział zadowolonych z zamieszkiwania we własnym osiedlu wzrastał w tej grupie respondentów aż do 87% na Azorach, 80% na Ruczaju i nawet w pozostałych osiedlach do ok. 73% (przy czym tylko w Bieńczycach nawet w tej grupie mieszkańców znalazł się jakiś niezbyt zadowolony). W dalszym jednak ciągu, jak widać, szereg rangowy pokazujący stopień akceptacji osiedli nie uległ istotnej zmianie.

Następną zmienną niezależną, której wpływ na stopień akceptacji osiedla należało zbadać, jest **pleć** rozmówcy. Tu także nie było gwarancji, że wśród respondentów znaleźli się przedstawiciele obu płci w stopniu odpowiadającym rzeczywistej strukturze mieszkańców – a wręcz przeciwnie, wyraźne różnice w doborze respondentów pod tym względem w poszczególnych osiedlach (od równej liczby kobiet i mężczyzn wśród badanych mieszkańców osiedla Ruczaj, aż po 26-punktową przewagę kobiet wśród rozmówców z Płaszowa) mogły sugerować, iż odmienny stopień akceptacji faktu zamieszkania w danym osiedlu, ujawniony w wynikach zbiorczych, związany jest z niereprezentatywnością badanej próby pod tym względem.

Kobiety wyrażały nieco większą aprobatę dla swojego miejsca zamieszkania niż mężczyźni. Nie dotyczyło to jednak w tym samym stopniu wszystkich osiedli. I tak, jeśli w najbardziej akceptowanym osiedlu Azory przewaga zadowolonych z zamieszkania w nim nad niezadowolonymi wyrażała się wśród mężczyzn różnicą 50 punktów, to wśród kobiet już ponad 57 punktów procentowych. Jeszcze większe różnice wystąpiły w pozostałych osiedlach. Mężczyźni na drugim miejscu ocenili zamieszkiwanie w Płaszowie (przewaga zadowolonych nad niezadowolonymi – 40 punktów), a zamieszkiwanie na Ruczaju i w Bieńczycach cenili sobie prawie na równi (przewaga zadowolonych rzędu 26–27 punktów, przy czym tylko wśród mieszkańców osiedla Ruczaj ujawnił się jeden całkowicie niezadowolony), natomiast kobiety na Ruczaju czuły się znacznie lepiej (przewaga zadowolonych to prawie 47 punktów),

w Bieńczycach już gorzej (przewaga zadowolonych nad niezadowolonymi około 29 punktów), a zdecydowanie najgorzej w Płaszowie (przewaga zadowolonych wyrażająca się niespełna 18 punktami, w tym też osiedlu ujawniły się aż trzy respondentki całkowicie niezadowolone ze swojego miejsca zamieszkania). Na ocenę osiedla jako miejsca zamieszkania płeć respondentów wywiera więc wpływ istotny – co prawda najwięcej zadowolonych, bez względu na płeć, odnaleźć można nadal na osiedlu Azory, jednak spośród pozostałych osiedli przez kobiety wyżej oceniany jest Ruczaj, przez mężczyzn Płaszów, a to już znaczące różnice w szeregu rangowym.

Wykształcenie badanych (czynnik najsilniej skorelowany ze strukturą społeczno-zawodową, na co wskazują jednoznacznie wyniki wielu uprzednich badań) może wywierać jeszcze istotniejszy wpływ na stosunek mieszkańców do swoich osiedli. Wyniki sondażu, wobec niereprezentatywności próby, nie mogą nam przybliżyć rzeczywistej struktury mieszkańców – jednak charakter poszczególnych dzielnic, nawet w pobieżnej obserwacji, sugeruje znaczące różnice pod tym względem. Dla nas zatem najistotniejszym wskaźnikiem będzie, która z warstw (symbolizowana poziomem wykształcenia) czuje się najbardziej „u siebie” w danym osiedlu.

W metryczce wywiadu uwzględniono 4 poziomy wykształcenia: podstawowe – zasadnicze – średnie – wyższe. Wobec nikłej reprezentacji osób o najniższym wykształceniu (5%) w dalszych analizach uwzględniono tylko trzy grupy, łącząc obie niższe grupy wykształcenia w jedną.

Już pierwszy rzut oka na wyniki zbiorcze, rozpatrywane w tak ustalonych grupach, wskazuje, że wraz ze wzrostem wykształcenia maleje skłonność mieszkańców do bezkrytycznej aprobaty swojego miejsca zamieszkania (udział bardzo zadowolonych maleje od 22,5% do 8,3%), a wzrasta – ogólnie nikły – udział nastawionych najbardziej krytycznie (od 0 do 3,3%).

W grupie osób o najniższym poziomie wykształcenia – co najwyżej zasadniczym – największą aprobatą cieszą się Bieńczyce i Ruczaj (około 63–64-punktowa przewaga zadowolonych nad niezadowolonymi), relatywnie najmniejszą Płaszów (przewaga niespełna 42 punktów). Dla osób o wykształceniu średnim najbardziej przyjaznym miejscem są Azory (prawie 52 punktowa przewaga zadowolonych nad niezadowolonymi), po nich Bieńczyce (przewaga 41 punktów), najmniej pożądanym miejscem zamieszkania natomiast jest osiedle Ruczaj (tylko 26 punktów przewagi zadowolonych nad niezadowolonymi i w dodatku jedyne osiedle, w stosunku do którego w tej grupie badanych wyrażano skrajną dezaprobatę). Najbardziej zróżnicowane postawy ujawniły się jednak w grupie osób o wykształceniu wyższym: od blisko 63-punktowej przewagi zadowolonych mieszkańców Azorów nad niezadowolonymi, poprzez jeszcze zdecydowaną przewagę zadowolonych na Ruczaju (47 punktów na korzyść zadowolonych, ale także pojedyncze głosy skrajnej dezaprobaty), całkowitą równowagę ilościową pomiędzy zadowolonymi a niezadowolonymi mieszkańcami Płaszowa (jednak przy braku oznak najwyższej aprobaty i kilku głosach świadczących o skrajnym niezadowoleniu) aż po przeszło 71-punktową dominację niezadowolonych mieszkańców Bieńczyce, w których NIKT spośród osób z wykształceniem wyższym nie czuł się usatysfakcjonowany z powodu zamieszkania w tym właśnie miej-

scu. Tak więc wykształcenie okazało się czynnikiem najsilniej różnicującym stosunek badanych do poszczególnych osiedli.

Spośród wszystkich badanych osiedli niewątpliwie najwięcej zwolenników mają Azory, uważane za dobre miejsce zamieszkania zarówno przez młodszych jak i starszych, przez kobiety jak i mężczyzn, przez osoby z wykształceniem średnim jak i wyższym (przy czym ton jednak nadaje im w znaczącym stopniu ta ostatnia grupa mieszkańców). Następnym osiedlem jest Ruczaj, który aprobowany jest bardziej przez kobiety niżeli przez mężczyzn oraz przez osoby o najniższym i najwyższym poziomie wykształcenia, niechętnie widziany natomiast przez osoby o wykształceniu średnim. Płaszów to raczej osiedle dla mężczyzn, kobiety nie czują się w nim najlepiej. I wreszcie Bieńczyce, aprobowane przez osoby o wykształceniu zasadniczym i średnim, a całkowicie odrzucane przez absolwentów wyższych studiów.

W podsumowaniu powyższych rozważań – mimo niezajomości rzeczywistej struktury mieszkańców – można powiedzieć, iż każde z osiedli ujawniło w dużym stopniu swoją społeczną charakterystykę. O ile bardziej „inteligentki” charakter Azorów, a bardziej „robotniczy” Bieńczyce nie dziwi, bo taki skład ludności potwierdzany był już w wielu wcześniejszych badaniach³, o tyle fakt, że osiedle Ruczaj jawi się jako bardziej przyjazne kobietom w przeciwieństwie do „męskiego” Płaszowa, stanowi pewne novum.

Charakterystyczne różnice opinii w zależności od powyższych czynników ilustruje tabela na s. 159.

Ocena społecznych aspektów zamieszkiwania w osiedlu

W rozpoznaniu wstępnym poprzedzającym budowę kwestionariusza stwierdzono, że argumentem najczęściej przytaczanym przez badanych na rzecz pozytywnej oceny swojego osiedla jako miejsca zamieszkania jest stopień poczucia bezpieczeństwa oraz charakter relacji międzyludzkich w najbliższym otoczeniu.

O ile w całości badanej próby ci, którzy czują się bezpiecznie w swoim miejscu zamieszkania, zyskali ponad 20-punktową przewagę nad zaleźnionymi, o tyle w poszczególnych osiedlach sytuacja przedstawia się zdecydowanie odmiennie. Tylko na Azorach ufni w swe bezpieczeństwo zyskali ponad 50-punktową przewagę nad niepewnymi. Jeszcze na Ruczaju przewaga ta kształtuje się na poziomie dwudziestu kilku punktów, w Płaszowie – już tylko kilkunastu, natomiast w osiedlu Bieńczyce wyrażający obawę o swoje bezpieczeństwo o 25 punktów przeważają nad pewnymi siebie.

³ Por. np. J. Sulimski, *Kraków w procesie przemian*, Kraków 1976; A. Rębowska, *Zróźnicowania społeczne – praktyczne skutki polityki mieszkaniowej (na podstawie badań krakowskich osiedli z lat 1965–1980)*, „Sprawy Mieszkaniowe” 1985, z. 4 i inne.

Osiedle	Stopień zadowolenia z zamieszkania w osiedlu					Łącznie	
	bardzo wysoki	wysoki	brak zdania	niski	bardzo niski	zadowoleni	niezadowoleni
Azory	12,12	57,58	15,15	15,15	0,00	69,70	15,15
Bieńczyce	22,50	30,00	22,50	25,00	0,00	52,50	25,00
Płaszów	14,81	37,04	22,22	20,37	5,56	51,85	25,93
Ruczaj	13,33	43,33	23,33	18,33	1,67	56,67	20,00
razem	15,00	43,64	20,45	19,09	1,84	58,64	20,91

w tym

Osiedle	A. Zadowolenie z zamieszkania w osiedlu wg wieku badanych					
	zadowoleni		brak zdania		niezadowoleni	
	młodszy	starsi	młodszy	starsi	młodszy	starsi
Azory	68,89	71,43	20,00	4,76	11,11	23,81
Bieńczyce	52,00	53,33	28,00	13,33	20,00	33,33
Płaszów	50,00	54,17	30,00	12,50	20,00	33,33
Ruczaj	52,78	62,50	27,78	16,67	19,44	20,83
razem	57,35	60,71	25,74	11,90	16,91	27,38

Osiedle	B. Zadowolenie z zamieszkania w osiedlu wg płci badanych					
	zadowoleni		brak zdania		niezadowoleni	
	mężczyźni	kobiety	mężczyźni	kobiety	mężczyźni	kobiety
Azory	69,23	70,00	11,54	17,50	19,00	12,50
Bieńczyce	52,63	52,38	21,05	23,81	26,32	23,81
Płaszów	55,00	50,00	30,00	17,65	15,00	32,35
Ruczaj	53,33	60,00	20,00	26,67	26,67	13,33
razem	57,89	59,20	20,00	20,80	22,11	20,00

Osiedle	C. Zadowolenie z zamieszkania w osiedlu wg wykształcenia badanych					
	zasadnicze		średnie		wyższe	
	zadowoleni	niezadowoleni	zadowoleni	niezadowoleni	zadowoleni	niezadowoleni
Azory	66,67	22,22	69,70	18,18	70,83	8,33
Bieńczyce	72,73	9,09	59,09	18,18	0,00	71,43
Płaszów	58,33	16,67	53,33	23,33	41,67	41,67
Ruczaj	75,00	12,50	48,57	22,86	64,71	17,65
razem	67,50	15,00	57,50	20,83	55,00	25,00

Tab. 1. Ogólne zadowolenie z zamieszkania w osiedlu (w % badanych osób z danej zbiorowości)

Wpływ wieku respondentów na te oceny okazał się niewielki, podobnie jak w wypadku ogólnej akceptacji swojego miejsca zamieszkania – młodszy mieszkańcy czują się trochę bezpieczniej w swoich osiedlach niż starsi, od Azorów poczynając, poprzez Ruczaj aż po Płaszów, z wyjątkiem Bieńczyc, gdzie poziom ich obaw prawie nie odbiega od średniej. Na tak ustalony szereg rangowy płeć rozmówców też nie wywiera większego wpływu – może tylko na Azorach kobiety czują się jeszcze bardziej bezpieczne, a trochę mniej pewne siebie w Płaszowie, natomiast zdecydowanie bardziej niż reszta załękłone w Bieńczycach, co może świadczyć tylko o zupełnie zrozumiałej, większej niż u mężczyzn potrzebie poczucia bezpieczeństwa. Co więcej, kolejności w tym szeregu rangowym nie odmienia również wpływ wykształcenia: nawet w najbardziej cenionych przez osoby o wykształceniu średnim Bieńczycach utrzymuje się w tej grupie przewaga (niewielka) osób niepewnych swego bezpieczeństwa, natomiast, co warto podkreślić, NIKT z badanych osób o wykształceniu wyższym nie czuje się w tym osiedlu bezpiecznie (być może tu tkwi właśnie źródło ich niechęci do tego osiedla).

Wśród przyczyn zagrożenia poczucia bezpieczeństwa wszędzie na pierwszym miejscu wymieniani są pijacy i inne grupy agresywnych osób – ich obecność doskwiera jednak mniej niż 30% mieszkańców Azorów, ponad 40% mieszkańców Płaszowa, połowie zamieszkałych na Ruczaju i aż 70% mieszkańców Bieńczyc. Bójki pseudokibiców jako czynnik zagrożenia też kilkakrotnie częściej wymieniane są w Bieńczycach niż w pozostałych osiedlach (wspomina je zaledwie kilkanaście procent badanych z Azorów i Płaszowa, jedna piąta mieszkańców Ruczaju, a aż połowa Bieńczyc). Także pod względem włamań – to trzeci najważniejszy czynnik na tej niechlubnej liście – przodują znów Bieńczyce (wskazuje na to zagrożenie blisko 1/3 mieszkańców, podczas gdy np. na Azorach obawy tego typu są sygnalizowane trzykrotnie rzadziej). Nic też dziwnego, że właśnie w nowohuckim osiedlu blisko połowa mieszkańców uskarża się na niedostateczny dozór ze strony służb porządkowych (podczas gdy na Ruczaju nieco ponad 1/3, w Płaszowie – ponad 1/4, a na Azorach nawet mniej niż 1/5). Swoistym ewenementem łamiącym tę prawidłowość jest tylko odczuwany jako zagrożenie swobodny dostęp niepożądanych osób z zewnątrz (w tym akwizytorów itp.), na który się uskarża co czwarty mieszkaniec Ruczaju, tylko co szósty Płaszowa czy Bieńczyce, a zaledwie co jedenasty Azorów. Wśród dodatkowych czynników zagrożenia na Ruczaju właśnie wymieniono nawet możliwość natknięcia się na narkomanów, czemu sprzyja bliskie sąsiedztwo zagajnika i terenu pokrytego zaroślami.

Próbując określić swoje samopoczucie w obecnym miejscu zamieszkania, wszyscy badani najczęściej wybierali umiarkowanie pozytywną opcję (jest w porządku, o.k. itp.) – jednak po odważniejsze stwierdzenie („czuję się tutaj bardzo dobrze”) jedynie na Azorach sięgnęła ponad 1/5 mieszkańców, w Ruczaju i Płaszowie już tylko 1/6, a w Bieńczycach jeszcze o połowę mniej. Ponieważ do negatywnych odczuć badani przyznawali się niechętnie (w sumie co szósty rozmówca zdecydował się wskazać na deprymujący wpływ osamotnienia czy anonimowości w tłumie), duża część respondentów po prostu unikała udzielenia odpowiedzi na to pytanie – w Bieńczy-

cach postępował tak nawet co czwarty badany, na Azorach zdarzało się to dwukrotnie rzadziej.

Większość naszych rozmówców legitymowała się co najmniej 10-letnim stażem zamieszkania w swoich osiedlach – tylko w Płaszowie i na Ruczaju znaczącą grupę stanowili nowi mieszkańcy (co trzeci o stażu poniżej 5 lat). Do swoich osiedli przybywali często spoza Krakowa (45–52%). Nie dotyczy to jednak w tym samym stopniu mieszkańców Bieńczyce, którzy równie często albo się urodzili już w tym osiedlu, albo przybyli do niego z innych części Huty. Natomiast na Ruczaju stosunkowo chętnie osiedlali się dawni mieszkańcy Śródmieścia i Krowodrzy, czyli dzielnic związanych ze starszą częścią miasta. W sumie jednak ci, którzy zaznali już wcześniej – w tym lub innym mieście – życia osiedlowego, stanowili blisko połowę wszystkich badanych, w Bieńczycach nawet ponad połowę.

W porównaniu do poprzedniego miejsca zamieszkania większość naszych rozmówców nie odnotowała znaczącej zmiany – w tym wszyscy, co oczywiste, którzy urodzili się już w tym osiedlu. Jednak blisko 1/3 badanych była skłonna twierdzić, że czuła się w poprzednim miejscu zamieszkania lepiej, a już trzykrotnie mniej respondentów oceniło tę sytuację odwrotnie. I znów na przeciwległych biegunach znalazły się Azory (gdzie przewaga oceniałających wyżej poprzednie miejsce zamieszkania nad zadowolonymi z zamieszkania w obecnym osiedlu wyniosła niespełna 16 punktów) oraz Bieńczyce (gdzie analogiczna przewaga wyniosła 38 punktów, a więc ponad dwa razy tyle).

Interesujące jest także porównanie ocen przybyszów z zewnątrz i bardziej już zasiedziałyłch mieszkańców Krakowa. Jeśli pominiemy grupę tych, którzy urodzili się w swoich osiedlach, to trzeba przyznać, że przyjezdni stracili w swoim odczuciu najwięcej osiedlając się w Bieńczycach: tu nie było takich, którzy zmianę oceniliby jako korzystną, co trzeci tylko uznał poprzednie i obecne warunki za podobne, dwie trzecie badanych z tej grupy uznało natomiast zmianę za niekorzystną. W Płaszowie już co dziesiąty nowy mieszkaniec dostrzegał plusy przeprowadzki, połowa jednak była odmiennego zdania. Natomiast na Azorach i Ruczaju co prawda około jedna trzecia przyjezdnych z nostalgią wspominała dawne miejsce zamieszkania, ale zalety nowego było w stanie dostrzec już kilkanaście procent z nich, tak więc przewaga tych, którzy we własnym przekonaniu na przeprowadzce utracili, wyrażała się w tych osiedlach w postaci około 20 punktów procentowych.

Jeszcze ciekawsze wyniki przynosi porównanie opinii zasiedziałyłch krakowian. Według oceny połowy z nich w poprzednim miejscu zamieszkania było im podobnie jak w obecnym. Wśród pozostałych przewaga niezadowolonych ze zmiany miejsca zamieszkania nad zadowolonymi jest prawie dwukrotna. Ale tu już różnice pomiędzy poszczególnymi osiedlami rysują się jaskrawo: o ile na Azorach i w Płaszowie ci, którzy ocenili zmianę miejsca zamieszkania jako korzystną, dokładnie równoważą się z grupą niezadowolonych, o tyle w Bieńczycach i na Ruczaju przewaga tych drugich sięga ponad 25 punktów.

W ocenie obecnych sąsiadów najbardziej optymistyczni okazali się mieszkańcy Azorów: tu przewaga ocen pozytywnych nad negatywnymi sięga blisko 58 punktów,

brak całkowicie ocen skrajnie negatywnych. Na drugim miejscu pod tym względem lokuje się Ruczaj z 45-punktową przewagą, na trzecim Płaszów – 39 punktów. Najwięcej ocen negatywnych o ludziach z sąsiedztwa wyrazili mieszkańcy Bieńczyca, pod względem oceny swoich sąsiadów uplasowali się więc na ostatnim miejscu. Uzyskany szereg rangowy dokładnie zatem pokrywa się z rozpatrywaną już wcześniej kolejnością badanych osiedli z punktu widzenia ich akceptacji przez mieszkańców czy z punktu widzenia poczucia bezpieczeństwa, zakładać więc możemy wysoką korelację tych czynników (współczynnik korelacji rangowej $\tau=1$).

Znajomość osób z najbliższego sąsiedztwa, jako czynnik ułatwiający ich społeczną akceptację, deklarowana była przez przeszło 73% badanych. Najwyższa w Pławowie, niewiele niższa na Azorach, sięgała jednak w obu pozostałych osiedlach także 70%. Inaczej jednak była rozumiana jej treść przez badanych. O ile w nowohuckich Bieńczycach sprowadzała się głównie do wymiany ukłonów, na Ruczaju i na Azorach często przybierała postać drobnej pomocy sąsiedzkiej (pożyczenie narzędzi w „pionierskim” okresie funkcjonowania osiedla czy przysłowiowej soli) albo oznaczała możliwość pozostawienia kluczy od własnego mieszkania, czyli już dość wysoki stopień zaufania wzajemnego (to popularne było głównie na Ruczaju i w Pławowie). Jednak tylko na Azorach blisko 30% mieszkańców utrzymywało także pełne stosunki towarzyskie z mniej lub bardziej liczny grupą sąsiadów, podczas gdy w pozostałych osiedlach trafiało się to mniej więcej co piątemu. Jest to niewątpliwie związane z modelem kształtowania kręgu towarzyskiego, odmiennym w różnych środowiskach. Kontynuowanie znajomości zawartych w szkole to najistotniejsza podstawa kręgu towarzyskiego wszystkich badanych (na Azorach jednak podkreślano niekiedy, że chodzi tu głównie o znajomości ze studiów). Wszelkiego typu krewni, to kolejne co do popularności grono osób, z którymi utrzymywane są stałe kontakty – najbardziej rodzinnie nastawieni okazali się mieszkańcy osiedla Ruczaj. Znajomości zawarte w pracy, dla wszystkich istotne, stanowią trzecią co do ważności podstawę kręgu towarzyskiego, dla mieszkańców zarówno Azorów jak i Bieńczyca okazały się równie ważne (choć oznaczają, w sensie społecznym, nie to samo, bo odmienne jest środowisko pracy różnych warstw społeczno-zawodowych). Sąsiedztwo jako źródło bliższych kontaktów towarzyskich najpopularniejsze okazało się na Ruczaju. Najmniej informacji o zasadach formowania swego kręgu towarzyskiego udzielili mieszkańcy Pławowa – tylko oni jednak wskazali na kontynuację dawnych znajomości jako na rzecz ważną także po przeprowadzce.

Ocena funkcjonalnych i estetycznych walorów osiedla

Własne osiedle przez znakomitą większość badanych uznane zostało za wygodne bądź nawet bardzo wygodne miejsce zamieszkania. Nie oznacza to jednak, że nie pojawiały się głosy krytyczne: co piąty mieszkaniec Pławowa i Bieńczyca miał na ten te-

mat odmienne zdanie, na Ruczaju i na Azorach takie negatywne opinie pojawiały się dwukrotnie rzadziej. W sumie najwyższą przewagę opinii pozytywnych nad negatywnymi odnotowano na Azorach (ponad 60 punktów procentowych), niewiele mniejszą na Ruczaju, natomiast w dwóch pozostałych osiedlach już znacznie mniejszą (aż po zaledwie 32 punkty w Bieńczycach). Jest to więc znowu kolejność podobna jak przy ogólnej akceptacji osiedla, przy ocenie poczucia bezpieczeństwa itp.

Odmienne natomiast kształtowały się oceny infrastruktury osiedlowej.

Dostępność osiedla – a więc możliwość dojazdu zbiorowymi i indywidualnymi środkami transportu – oceniana była na ogół wysoko: prawie 1/3 badanych uznała ją nawet za bardzo dobrą, dalsze 45% za dobrą. Najwyższą przewagę ocen pozytywnych nad negatywnymi (86 punktów!) odnotowano znów na Azorach, jednak na drugim miejscu pod tym względem uplasował się Płaszów, Bieńczyce na trzecim, a na ostatnim Ruczaj, gdzie prawie co czwarty badany dostępność swojego osiedla uznawał za niewystarczającą.

Drogi wewnętrzne w osiedlach i parkingi nie zyskały już tak powszechnej aprobaty. Co prawda ponad połowa badanych oceniła je pozytywnie, ale i ocen negatywnych nie brakowało. Najkorzystniejszy bilans (przewaga ocen pozytywnych nad negatywnymi rzędu 44 punktów) odnotowano tym razem w Płaszowie, na drugim miejscu pod tym względem uplasowały się Bieńczyce, Azory dopiero na trzecim, a Ruczaj na ostatnim, przy ogromnej rozbieżności ocen (17% mieszkańców uznających je za bardzo dobre, 7% za wręcz fatalne).

W ocenie sieci handlu i usług nie było już takich rozbieżności – odkąd rolę regulującą odgrywa u nas rynek, zaopatrzenie osiedli przestało być ich słabą stroną. We wszystkich osiedlach prawie bez różnicy odnotowano wysoką przewagę ocen pozytywnych i bardzo pozytywnych nad negatywnymi (rzędu 70–75 punktów), przy czym tylko na Ruczaju pojawił się przypadek oceny skrajnie niekorzystnej.

Zupełnie inaczej przedstawia się obraz tych elementów infrastruktury społecznej osiedli, które rynkowej regulacji w tym stopniu nie podlegają. Zarówno placówki edukacji i opieki, jak i tereny rekreacji i zabaw dzieci zdecydowanie najwyżej ocenione zostały na Azorach (ponad 50 punktów przewagi ocen pozytywnych nad negatywnymi), ale także wysoko w Bieńczycach (przewaga ponad 40 punktów). Ruczaj pod względem edukacji i opieki jeszcze utrzymał ocenę pozytywną (przewagą 22 punktów), pod względem terenów rekreacji i zabaw dziecięcych wykazał się saldem ocen zerowym. Jednak dopiero w Płaszowie oceny negatywne obu tych rodzajów infrastruktury przeważały nad pozytywnymi, kilkanaście procent badanych sięgnęło nawet po skrajnie negatywną ocenę.

Zestawienie powyższe pozwala nam zrozumieć, dlaczego osiedle Ruczaj jest w oczach kobiet bardziej przyjaznym miejscem zamieszkania – opieka nad dziećmi jest tradycyjnie bowiem ich główną domeną. W oczach mężczyzn zyskuje natomiast łatwiej dostępny i lepiej wyposażony w parkingi Płaszów.

Stan porządku w osiedlu uzależniony jest nie tylko od sprawnej działalności administracji – tu wiek osiedli odgrywa również niebagatelną rolę. Starsze osiedla znajdują się w znacznie trudniejszej sytuacji, ponieważ zniszczenie samych budynków

i nieuchronne remonty odbierane są przez mieszkańców jako znaczna uciążliwość. Zyskują na tym młodsze osiedla – a szczególnie Ruczaj, gdzie aż kilkanaście procent badanych wyraża najwyższe uznanie dla stanu tego porządku, a przewaga ocen pozytywnych nad negatywnymi (mimo pojawienia się również skrajnie negatywnych ocen) sięga przeszło 28 punktów. Azory i Płaszów pod tym względem zyskują zbliżoną pozycję (przewaga ocen dodatnich rzędu 5–6 punktów), natomiast najgorzej oceniane są Bieńczyce, gdzie oceny negatywne przeważają nad pozytywnymi. Za najbardziej uciążliwe elementy tego nieporządku uznawane są na Azorach i w Bieńczycach brud, graffiti na ścianach budynków, zły stan techniczny ulic, chodników i budynków (w Bieńczycach szczególnie), wreszcie ciągle remonty. Zestaw uciążliwości na Ruczaju jest zbliżony, rzadziej tylko pojawia się graffiti. W Płaszowie najrzadziej wskazywano na zły stan techniczny obiektów i na remonty, natomiast częściej niż w innych osiedlach na zaniedbaną zieleni.

Komfort zamieszkania zapewniany przez same budynki zdecydowanie najwyżej oceniany jest na Ruczaju – tu przewaga ocen pozytywnych nad negatywnymi sięga 42 punktów. Niewiele gorzej przedstawia się ten bilans w Płaszowie (przewaga ocen pozytywnych – 32 punkty). W obu starszych osiedlach oceny te wypadają znacznie gorzej: na Azorach zadowoleni górują tylko przewagą 15-punktową, w Bieńczycach nawet ustępują miejsca niezadowolonym, tu także co dziesiąty mieszkaniec sięga nawet po skrajnie negatywną opinię (w pozostałych osiedlach zdarza się to zdecydowanie rzadziej). Podstawowe wady mieszkań w obu starszych osiedlach to ciasnota, zła izolacja akustyczna i pozbawione okien kuchnie, a w Bieńczycach także niedogrzanie budynków. Mieszkańcy obu osiedli z pasma południowego wymieniają, co prawda, także ciasnotę i złą akustykę jako wady swoich mieszkań, ale czynią to ok. 1,5 razy rzadziej.

Ocena wyglądu osiedla najkorzystniej wypada dla Ruczaju: tu przeszło połowa mieszkańców wyraża opinie pozytywne, przewaga tych ocen nad negatywnymi sięga 30 punktów i mimo rozbieżności zdań oceny skrajnie pozytywne przeważają nad skrajnie negatywnymi. Na Azorach zdania są mniej podzielone i tutaj zadowoleni z wyglądu osiedla górują nad niezadowolonymi już tylko przewagą 18 punktów. Nawet Bieńczyce w oczach swoich mieszkańców są raczej ładnym osiedlem (przewaga zadowolonych z ich wyglądu nad niezadowolonymi rzędu 13%), najmniej uznania zyskuje w sumie Płaszów, bo mimo dużej liczby zdecydowanych zwolenników (ponad 11%) w bilansie ocen może się pochwalić zaledwie 7-punktową przewagą pozytywnych.

Główne zalety Ruczaju, wymieniane przez prawie co trzeciego rozmówcę, to zieleni i położenie osiedla, także wygląd samych budynków oceniany jest pozytywnie przez blisko 17% badanych. Wady osiedla to monotonia i dość ciasna zabudowa, jednak te wady wskazuje najwyżej co piąty mieszkaniec. Azory zawdzięczają swoją pozytywną ocenę głównie położeniu i zieleni (te zalety wymienia co 3–4 respondent) – monotonia zabudowy i ciasnota wymieniane są tu jednak jeszcze częściej (wskazuje na nie prawie co trzeci mieszkaniec) i obniżają ocenę estetyczną osiedla. Bieńczyce swoje pozytywne oceny zawdzięczają głównie zieleni, samych budynków

nie pochwalił nikt z badanych. Wady to – podobnie jak na Azorach – równie często wymieniana monotonna i ciasna zabudowa. Płaszów wreszcie, chwalony przez co czwartego mieszkańca za położenie i zieleni – a jednocześnie ganiony przez bardzo wielu właśnie za brak zieleni – najczęściej negatywnych ocen zbiera za monotonię zabudowy (za główną wadę uważa ją aż 37% badanych).

Kryteria ocen i wyborów

Zestaw pytań szczegółowych zawartych w kwestionariuszu opracowany został na podstawie wyników przeprowadzonego wcześniej wstępnego rozeznania problematyki w wywiadach otwartych. Gwarantował on uzyskanie od wszystkich badanych opinii na temat tych samych spraw, a więc porównywalność uzyskanych danych. Jaka jednak jest ważność poszczególnych elementów społecznej i funkcjonalnej oceny osiedli dla ich ogólnej akceptacji jako miejsca zamieszkania, mogły wykazać jedynie pytania otwarte, poprzedzające szczegółowy tok wywiadu. Pytania takie zostały zadane zaraz po wprowadzeniu (a więc określeniu stopnia akceptacji swojego osiedla) i sformułowane zostały jako prośba o wskazanie głównych zalet – lub wad – zamieszkania właśnie w nim. Nie wszyscy badani uczynili zadość tej prośbie – jednak analiza uzyskanych wypowiedzi pozwala nie tylko na prześledzenie, które z poruszanych później spraw mieli badani od razu na myśli, określając swój stosunek do osiedla, a więc które elementy służyły im za kryteria przy dokonywaniu tej czynności. Pozwala także na uwzględnienie sposobu widzenia przez nich wielu spraw poddawanych później standardowej ocenie.

Problem dostępności osiedla poruszany był dopiero w części wywiadu dotyczącej jego walorów funkcjonalnych. Tymczasem już na wstępie ok. 30% badanych podnosiło sprawę komunikacji (dobrą traktując jako zaletę, złą jako wadę), a dodatkowo co piąty badany wskazywał bliskość lub łatwą dostępność **centrum miasta** jako ważki element oceny – tu właśnie Azory zyskiwały w oczach swoich mieszkańców największej uznania.

Otoczenie społeczne równie często stanowiło „za” lub „przeciw” akceptacji swojego osiedla. Relacje pozytywne („blisko mieszka rodzina”, „blisko mieszkają znajomi” itp.) brało pod uwagę blisko 18% badanych, relacje negatywne („nieznosi sąsiedzi”, „pijacy pod blokiem”) ponad 13%, łącznie więc 31% badanych. Tylko w Bieńczycach te względy brał pod uwagę zaledwie co czwarty mieszkaniec, w pozostałych osiedlach co trzeci.

Kategorią nie występującą w kwestionariuszu, podobnie jak „bliskość centrum”, a często wskazywaną przez badanych (blisko 28%) było występowanie lub brak **ciszy i spokoju**. I co ciekawe – zarówno wśród mieszkańców Płaszowa jak i Ruczaju opinie były dalece podzielone, prawie równie liczne grupy mieszkańców wskazywały na

istnienie tego pożądanego zjawiska jak i jego brak (z niewielką przewagą tych pierwszych na Ruczaju a tych drugich w Płaszowie).

Trzecim z najczęściej wymienianych względów branych pod uwagę już na wstępie było bezpieczeństwo – na jego istnienie lub brak (częściej!) wskazywało 22% badanych określając swój stosunek do osiedla. Brak bezpieczeństwa wymieniał w tym miejscu prawie co trzeci mieszkaniec Bieńczyc, co piąty Płaszowa.

Handel i usługi jako istotny czynnik wymieniane były z własnej inicjatywy przez 19% badanych (najczęściej jako zaleta osiedla), zieleni lub jej brak przez blisko 12%, przez 11% czystość lub, częściej, jej brak w osiedlu. Pozostałe elementy oceny (figurujące w szczegółowej części kwestionariusza) wymieniane były samorzutnie przez nie więcej niż kilka procent badanych (w tym brak lub terenów rekreacji, ocena estetyczna osiedla, lokalizacja, standardy techniczne wyposażenia, jakość samych mieszkań, drogi i parkingi, szkoły i służba zdrowia, a z problemów społecznych – alienacja, traktowana jako zjawisko niepożądane lub pożądanego). Wśród tych rzadziej wymienianych pojawiły się jednak również nieuwzględnione w standardowych pytaniach kwestionariusza takie zalety lub wady, jak istnienie lub brak placówek **kultury** i **kultu religijnego** (w sumie wskazywane przez niespełna 3% badanych, czyli nie więcej niż parę osób z każdego osiedla) oraz względy **ekonomiczne** (niższy lub wyższy czynsz) i organizacyjne (działalność administracji), też w sumie wymienione przez niewielką liczbę osób, tym razem jednak głównie z Azorów.

W drugiej części kwestionariusza, zaraz po wstępnej ocenie wygody zamieszkania w osiedlu, było pytanie otwarte, gdzie respondent wolałby mieszkać, jeśli osiedle nie spełnia jego oczekiwań pod tym względem. Na to pytanie udzieliło odpowiedzi 31% badanych, najwięcej spośród mieszkających w Płaszowie (39%), nieco mniej spośród mieszkańców Bieńczyc (35%) i Azorów (29%), najmniej z Ruczaju (tylko 25%). Jest to jednak liczba wypowiedzi przekraczająca ponaddwukrotnie liczbę osób niezadowolonych z wygody zamieszkania w osiedlu, nawet półtora razy przekraczając liczbę tych, którzy w odpowiedzi na pierwsze, wstępne pytanie sygnalizowali brak akceptacji dla swojego osiedla jako miejsca zamieszkania. Na ewentualne plany przeprowadzki miały więc niewątpliwie wpływ także inne względy, w tym sentyment do poprzedniego miejsca zamieszkania (a przypomnijmy, że nawet w osiedlach cieszących się dobrą opinią wśród swoich mieszkańców ci, którzy twierdzili, że w poprzednim miejscu zamieszkania czuli się lepiej, przeważali nad oceniającymi tę sytuację odwrotnie). Charakter tych wyborów sprawia przy tym, iż często należy je traktować bardziej w sferze spełniania marzeń życiowych czy poszukiwania bardziej prestiżowej „pozycji ekologicznej”, niż w kategoriach realnie podejmowanych czy planowanych przedsięwzięć – choć i taka ewentualność może być brana pod uwagę.

Badani wskazywali trzy kierunki ewentualnej przeprowadzki: (1) bliżej centrum miasta, (2) do innych dzielnic (nie tylko tych, w których uprzednio mieszkali, także położonych w atrakcyjniejszej, zachodniej części miasta, jak np. Bronowice czy Wola Justowska), (3) do mniejszych miejscowości, nieodległych od Krakowa (Niepołomice, Skawina itp.). Najwięcej chętnych do przeprowadzki bliżej centrum znaleźć można w Bieńczycach i w Płaszowie (po kilkanaście procent mieszkańców, w pozo-

stałych osiedlach tylko po kilka). Do innych dzielnic chętnie przeniósłby się nawet co piąty mieszkaniec tych dwóch osiedli, ale i po kilkanaście procent z obu pozostałych. Najmniej amatorów ma kierunek migracji na zewnątrz miasta: takiej przeprowadzki nie chciałby nikt z Bieńczyc, w pozostałych osiedlach reflektowałoby na nią nie więcej niż po kilka procent badanych. Znając odmienny poziom akceptacji swojego osiedla wśród różnych kategorii mieszkańców można oczekiwać, że na te plany czy marzenia też przynależność do różnych grup wieku, płci czy wykształcenia wywierać będzie istotny wpływ.

I rzeczywiście – podobnie jak w wypadku odpowiedzi na pytanie pierwsze, wiek stosunkowo najmniej różnicuje te wypowiedzi. Młodszy mieszkańcy, często związani ze swoim osiedlem od urodzenia i nie mający innych „sentymentalnych” związków z miastem, rzadziej zatem deklarujący dezaprobatę dla swojego osiedla, też na ogół rzadziej sygnalizowali chęć zmiany miejsca zamieszkania niż starsi – jedynie na Ruczaju wiek zdawał się nie odgrywać w tych planach istotnej roli, wśród młodszych jak i starszych mieszkańców odsetek wskazujących inną dzielnicę był zbliżony. Ale zgodnie z poziomem ogólnej akceptacji, chętnych do przeprowadzki nie tylko wśród starszych, ale też i wśród młodszych mieszkańców było relatywnie więcej w Bieńczycach i Płaszowie (ok. 1/3), znacznie mniej w obu pozostałych, wyżej ocenianych osiedlach (ok. 1/4). Preferowany kierunek ewentualnej przeprowadzki to wśród młodszych mieszkańców raczej „blisko centrum” (a takie położenie uznane zostało za główną zaletę Azorów, stąd w tym właśnie osiedlu najmniej młodych osób wskazywało na potrzebę przeprowadzki w takim kierunku), wśród starszych – oprócz chęci powrotu do dawnych dzielnic także napotkać można było marzenie o cichym domu poza miastem.

Płeć z pozoru jeszcze mniej znacząco wpływała na wybory badanych, zarówno wśród mężczyzn jak i kobiet, 31,5% respondentów wskazało chęć zmiany miejsca zamieszkania. Ale tu już różnice pomiędzy poszczególnymi osiedlami okazały się istotne. Wśród mieszkańców Bieńczyc i Płaszowa to kobiety nieco częściej gotowe były przenieść się bliżej centrum bądź nawet do innej części miasta – wśród mieszkańców Azorów i Ruczaju – byli to mężczyźni. I, co trzeba podkreślić, tylko na Ruczaju zdarzyły się przypadki wyborów negatywnych („wszędzie, byle nie tu”), oczywiście wśród mężczyzn. Potwierdza się więc poczyniona już na wstępie obserwacja, że Płaszów nie jest przez kobiety uznawany za przyjazne miejsce zamieszkania (a po analizie ocen infrastruktury wiadomo już dlaczego – bo brak tam urządzeń i placówek ułatwiających wychowanie dzieci), a o Ruczaju myślą podobnie mężczyźni (głównie przez gorszy dojazd i brak miejsc do parkowania). W Bieńczycach natomiast kobietom brak ponadto poczucia bezpieczeństwa.

Najbardziej jednak, podobnie jak w wypadku ogólnej akceptacji osiedla, różnicuje zamiary badanych poziom wykształcenia. Wraz z jego wzrostem ujawnia się nieco większa gotowość zmiany miejsca zamieszkania. Jednak bardziej istotne różnice wiążą się z charakterem osiedli. Badani z wykształceniem wyższym najrzadziej chcieliby się rozstać z osiedlem Azory (niespełna 1/4 i to również wielu zwolenników miałby kierunek przeprowadzki bliżej centrum, co do innej części miasta czy nawet na obrze-

za). Jeszcze dość niechętnie opuszczaliby Ruczaj czy nawet Płaszów (30–33%, w tym połowa bliżej centrum), natomiast zdecydowanie chcieliby uciec z Bieńczy (86%, bliżej centrum lub do innych dzielnic – byle nie na peryferie). Odwrotnie przedstawiali swoje zamierzenia badani z wykształceniem średnim: wśród zamieszkałych w Płaszowie prawie połowa z nich chciałaby zmienić miejsce zamieszkania (najczęściej na inne dzielnice miasta), wśród zamieszkałych na Azorach 1/3, z Ruczaju wyprowadziłby się co czwarty mieszkaniec z wykształceniem średnim, a z Bieńczy tylko co piąty. Znow więc powtarza się zaobserwowana na wstępie prawidłowość, że badani z wykształceniem wyższym najlepiej się czują na Azorach, a w Bieńczych zdecydowanie źle, natomiast badani z wykształceniem średnim i niższym najbardziej przywiązani są do Bieńczy, a w Płaszowie i na Azorach czują się znacznie gorzej.

W sumie odpowiedzi na pytanie o ewentualną przeprowadzkę potwierdzają obraz uzyskany na już na wstępie, na podstawie ogólnej akceptacji miejsca zamieszkania – ci, którzy czują się w nim lepiej, bo odpowiada im charakter osiedla (bardziej „inteligentkie” Azory – bardziej „robotnicze” Bieńczyce; bardziej „kobięcy” Ruczaj – bardziej „męski” Płaszów), rzadziej są skłonni wskazać inne miejsce jako bardziej pożądane.

Ciekawsze natomiast obserwacje poczynić można analizując hasła, jakimi sygnalizowane były zamiary przyszłościowe badanych, z punktu widzenia symbolicznie pojmowanej poprawy własnej **pozycji ekologicznej**⁴ w mieście. Chęć przeprowadzki do dzielnic obrzeżnych bądź nawet do mniejszych miejscowości w obrębie aglomeracji krakowskiej to przede wszystkim wybór zamieszkania w domku jednorodzinnym, a nie w bloku osiedlowym. Dążenia takie przejawiało ok. 5% badanych (ponad 7% z Azorów, ok. 5% z Płaszowa i Ruczaju, nikt z Bieńczy) i czasem nawet te zamierzenia wyrażane są *expressis verbis* (zamieszkać „gdzieś na obrzeżach”, „w kompleksie mniejszych bloków, domków”). Byłyby więc one zgodne ze znanym już od dawna na zachodzie procesem **deglomeracji**, który warstwom dobrze ustabilizowanym ekonomicznie pozwala korzystać z najlepszych ekologicznie warunków zamieszkania w zasięgu wpływów metropolii.

Mamy jednak również liczne sygnały poszukiwania bardziej prestiżowych miejsc zamieszkania w obrębie miasta, czyli z rozpoczynającymi się i u nas procesami **reurbanizacji**. Najbardziej prestiżowa, zachodnia dzielnica o zabudowie jednorodzinnej, położona zaledwie 3–5 km od Rynku Głównego – a więc łącząca walor zamieszkania w mieście z luksusem bardziej zhumanizowanej skali – to oczywiście Wola Justowska. Ale i na północy ujawnił się „modny” ostatnio Żabiniec o dużym udziale niższej zabudowy. Wreszcie starsze obszary miasta o korzystnym usytuowaniu (Zwierzyniec, „w pobliżu Błoń” itp.) lub dysponujące innymi, równoważnymi walorami (mieszkanie w „w bardziej nowoczesnym i strzeżonym osiedlu”) też mają coraz więcej zwolenników. Takie miejsca zamieszkania marzą się blisko 1/4 badanych, którzy wskazali, dokąd ewentualnie chcieliby się przeprowadzić ze swojego osiedla. Do tego jeszcze należałoby dodać tych, którzy skłonni byłiby się przenieść do starszych osiedli na

⁴ W rozumieniu F. Znanieckiego, *Socjologiczne podstawy ekologii ludzkiej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1938, nr 1.

północy czy zachodzie miasta, ale odległych od centrum o nie więcej niż 15 minut środkami transportu zbiorowego (Bronowice, Krowodrza) – w sumie stanowią oni wszyscy zdecydowaną większość tych, którzy skłonni by byli zmienić swoje osiedle na inną okolicę miasta (ponad 2/3). A jeszcze co 11–12 badany deklaruje wprost chęć przeniesienia się „bliżej centrum”. Zwolennicy czysto nostalgicznych powrotów do dawnych miejsc zamieszkania, w których „czuli się lepiej niż w obecnym”, stanowią więc zdecydowaną mniejszość (co nie oznacza, że oba te względy nie mogą być przez badanych jednocześnie brane pod uwagę).

Podsumowując wyniki sondażu, możemy nie tylko uzyskać informację na temat charakteru krakowskich blokowisk i ich oceny przez mieszkańców. Możemy także dowiedzieć się nieco o kryteriach dokonywania tej oceny i – szerzej – o potencjalnych motywach wyboru miejsca zamieszkania. Sygnały te zresztą potwierdzane są z jednej strony widocznym nasileniem ruchu inwestycyjnego, zarówno w szeroko pojętej strefie metropolitalnej Krakowa, jak i we wszystkich atrakcyjnych obszarach miasta, z drugiej – coraz szybszym wzrostem ceny 1 m² powierzchni mieszkalnej w tych obszarach. Ale to już temat wymagający innych, obszernych badań.

W zakończeniu jeszcze chciałbym podziękować wszystkim studentom ówczesnego pierwszego – a obecnego drugiego – roku filozofii, że tak chętnie przystąpili do badań (a szczególnie p.p. Justynie Gosk i Pawłowi Dańdzie, którzy pomogli mi w opracowaniu pytań otwartych) i przeprosić ich, że z przyczyn formalnych nie udało mi się dotychczas powołać na Wydziale Humanistycznym naszej Uczelni koła naukowego miłośników socjologii. Im też wszystkim dedykuję niniejszy artykuł.

The Cracow tower-blocks housing estates in a students' survey

Abstract

The present survey has been conducted by the students of the Philosophy Department of the Cracow Pedagogical University, as part of their course in sociological research methodology (including different types of surveys and the structuring of a questionnaire). The subject of the survey, which the students found very interesting, is connected with a larger work by the author, conducted under a grant from Komitet Badań Naukowych (State Committee for Scientific Research)

After a preliminary analysis of problems that appear in a number of Cracow housing estates, four of them were selected for the survey; these estates (Azory, Bięczyce, Płaszów, and Ruczaj) perfectly illustrate the common understanding of the term „blokowisko” (a large housing estate consisting of blocks of flats) and are located in different parts of the city.

The questionnaire included two sets of questions: the first concerned social problems; the second one concentrated on the functional, technical and esthetical values of the estate. As

it was impossible to choose the respondents randomly, the achieved results were relativized according to the respondent's age, sex, education, and the period of living in the estate.

In general, the Azory estate received the highest approval of its inhabitants. Other estates were evaluated differently by respondents of different profiles. Respondents with higher education were quite satisfied with the Ruczaj estate, and gave lowest marks to Bieńczyce. Respondents with vocational and secondary education definitely preferred Bieńczyce. Men praised the commuting transport availability in Płaszów, while women valued more the green areas of Ruczaj, complained about safety in Bieńczyce, but were most dissatisfied with Płaszów. The Bieńczyce estate is preferred by the previous inhabitants of other Nowa Huta estates, while the newcomers do not enjoy living there. Płaszów is the most popular among the inhabitants from local Cracow families.

The detailed questions asked in the survey allow to analyse the opinions of respondents of particular profiles with respect to many social and functional values of the estates, and thus to search for the source of more or less appreciative attitude towards their place of living. Yet the most interesting results were obtained from the analysis of answers to open questions in the introductory and middle part of the questionnaire. It revealed the criteria which – consciously or not – the respondents followed while expressing their general attitude towards the estate. These criteria included, first of all the, distance from the city centre, good connection with other districts, friendly social surroundings and quiet, calm and safe neighbourhood. Potential reasons for moving chiefly included the need to improve the ecological conditions of living.